



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

1034

Mag. St. Dr.

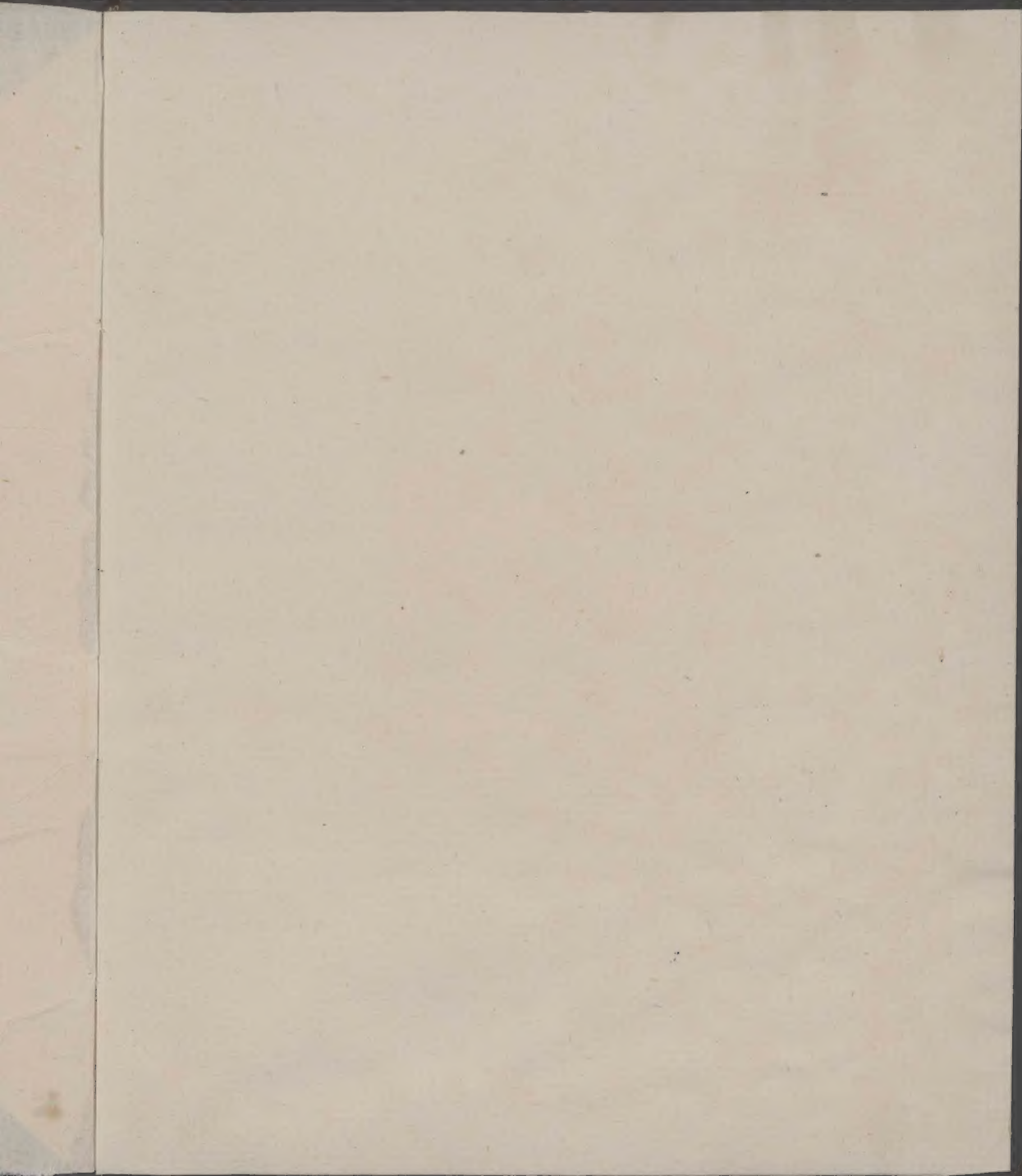
I

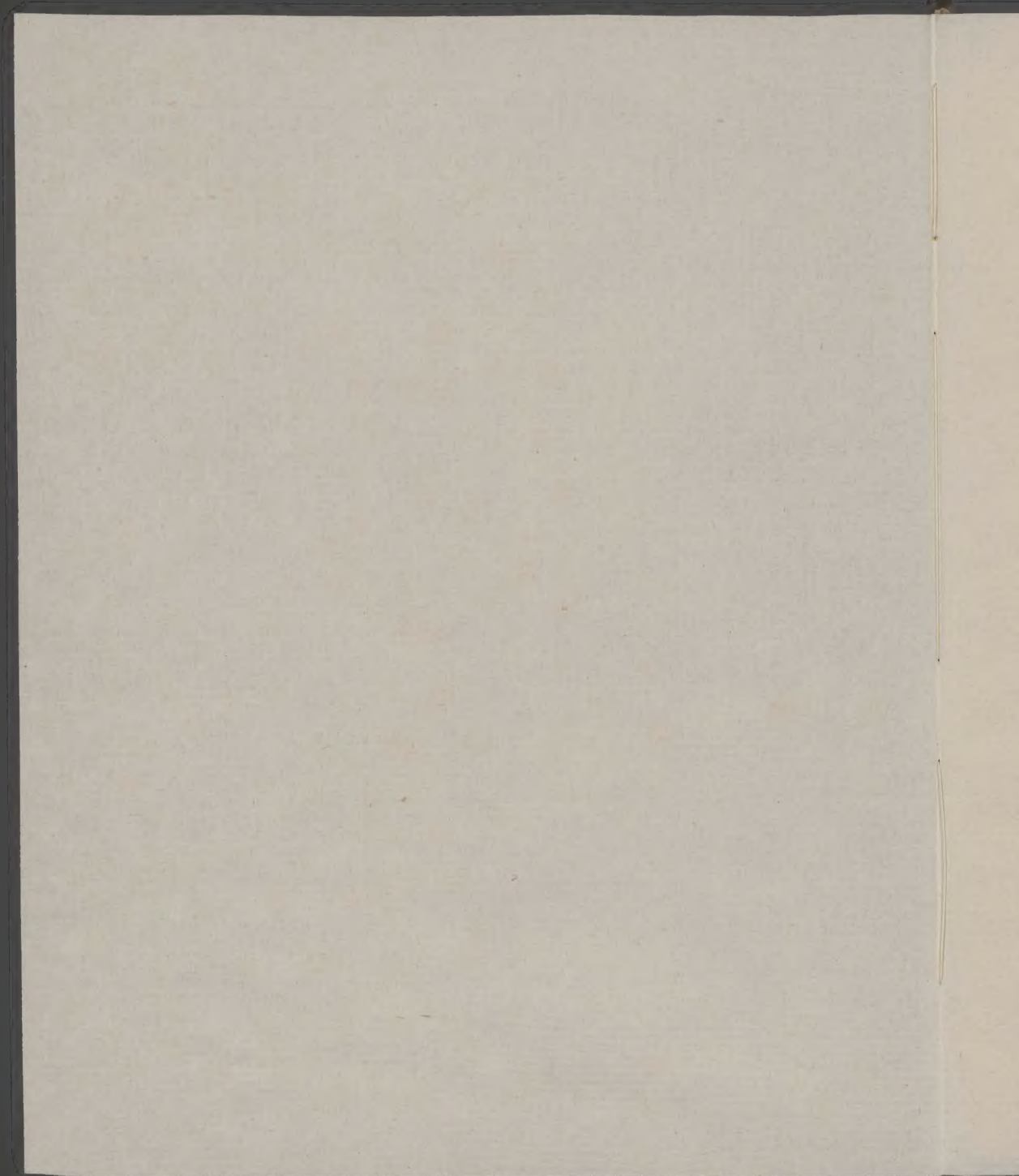
Mag. St. Dr.

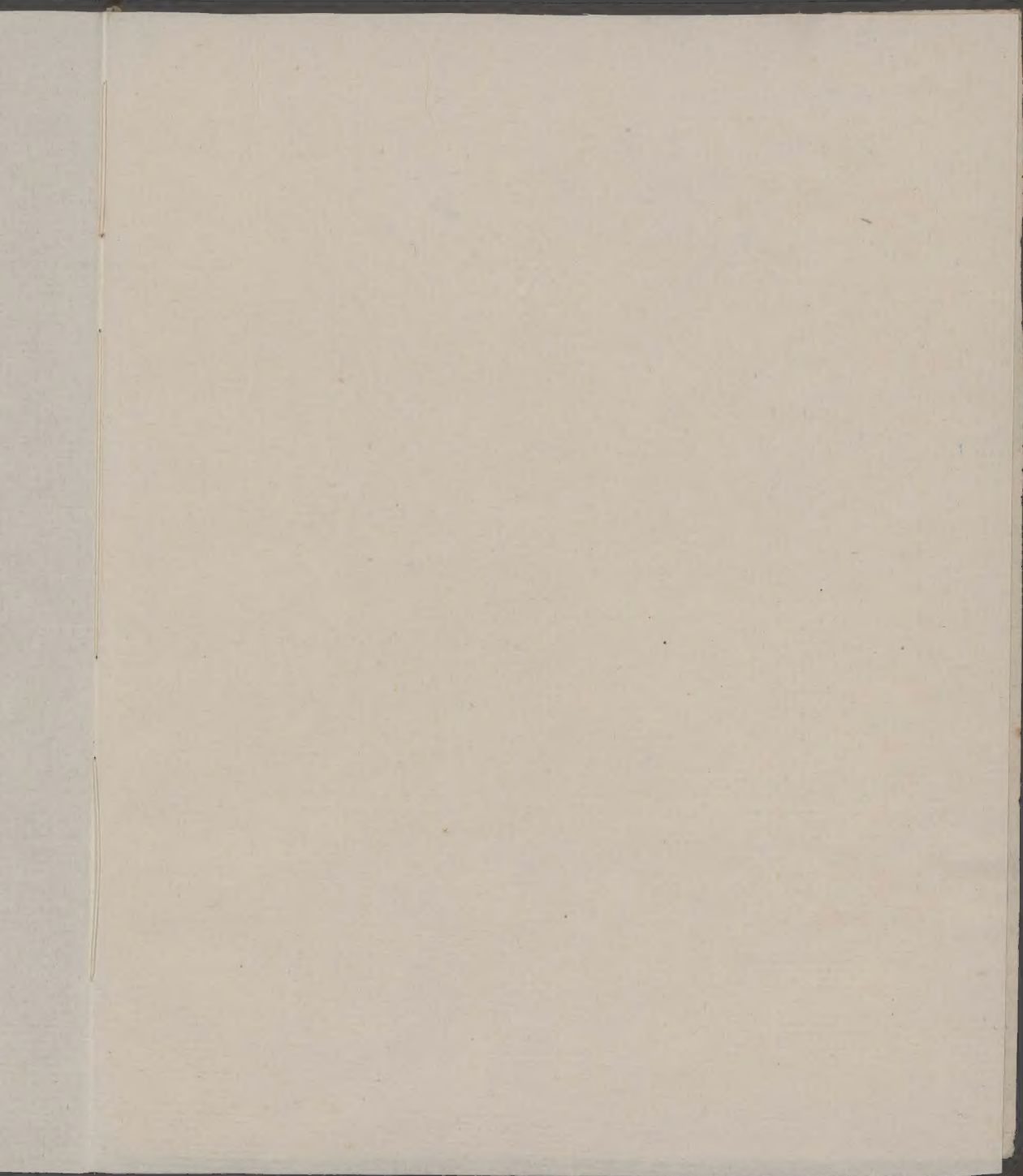


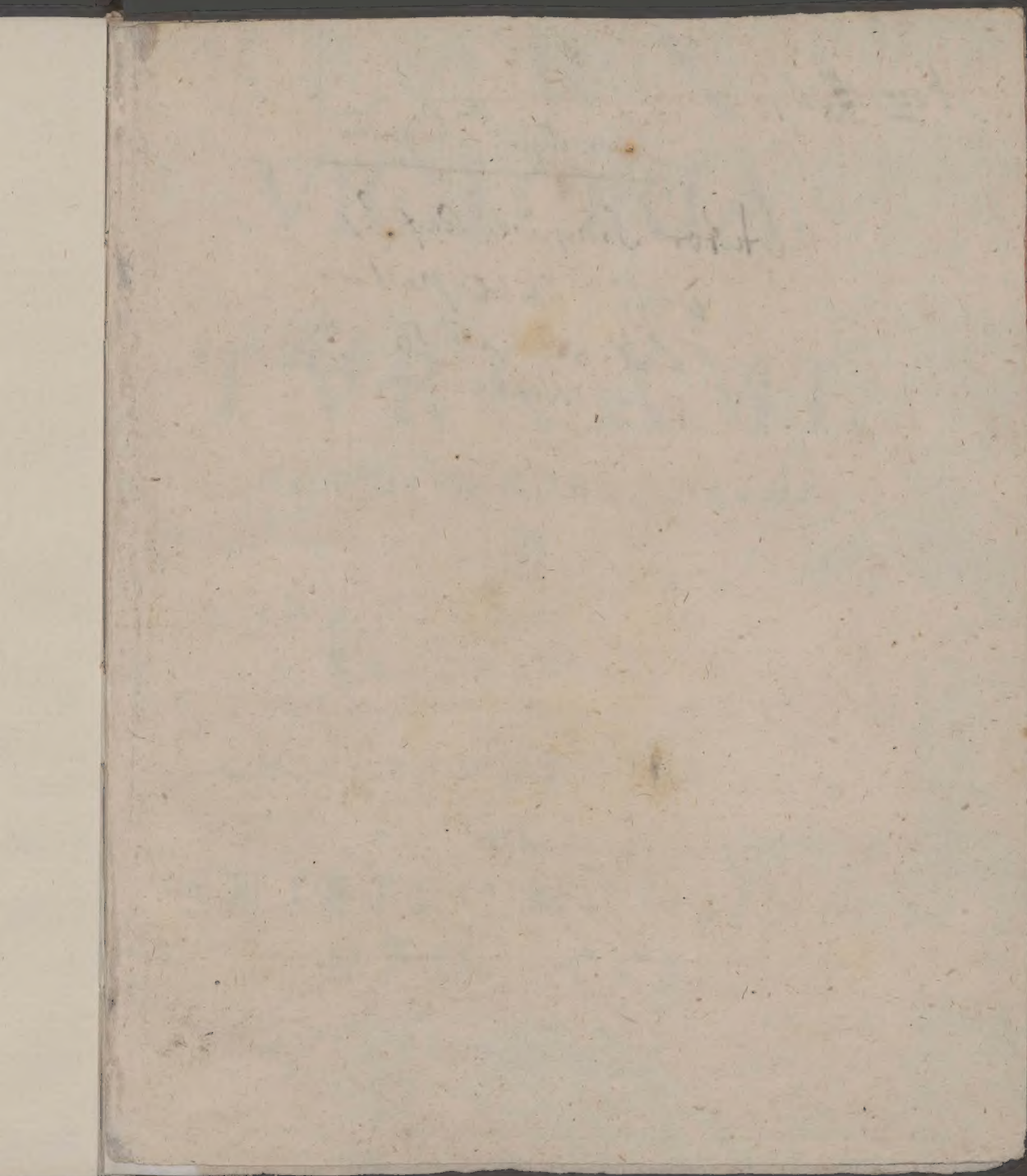
1034

I









Początek 1590.

Morsztyn Ubogiemu

Autor Leszczyński Raf. (?)

według Dobl. poetar

Zatark. str 16. lub
Rępiszki inamy. Izraeli.

Historia polon.

1643

Victoria. Stawna victoria

pod Turkami pod Chocimem

okrymana w r. 1643.

POËTAE POLON.

N. 162.

SŁAWNA
VICTORIA,
N A D
TVRKAMI.

OD WOYSK KORONNYCH:

2

WIELKIEGO XIĘSTWA
LITEWSKIEGO:

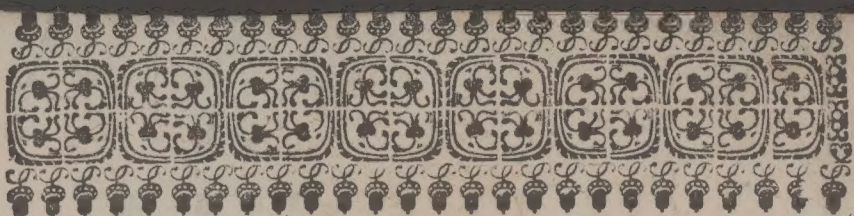
pod

CHOCIMEM OTRZYMANA.

w dzień

ŚWIĘTEO MARCINA,

w Roku 1673.



D R V K A R Z;

Do Łaskawego CZYTELNIKA.

NApadłszy nate wiersze Anonimi, á słyszác onich różnych y Wielkich Ludzi iudicia, wydrukowałem ie dla pożytku swego, y vkontentowania tak wspomnionych tu, iáko y tych wszystkich ktorzy ie czytać będą. Znać że Autor dla tego niechciał Imienia swego położyć, żeby się vchronił vrázy tych ktorzyby niebyli wspomnieni, z czego się y sam excuſie; ále to niepodobna żeby wszyscy mogli bydź mianowani, dosyć nátym że tu iest sto kilkadziesiąt osob, *competenter & honorificè* wspomnionych. Máteryi zaś wtym małym tróćtáciku iest tak wiele żeby się mogła cała Xiegá onich nápiſać, ále znąc że Autor niechciał z ocalicy iedney Viťtoryey názyt się rozwo-
dzić, tylko ie namienił; co vważnie czytając snadno obaczyc.



BIBLIOTHECA
UNIV. MAGELL.
CRACOVENSIS.

1034I



Cud á nie woynę powiem niesłychány /
Jak Bog ułrocił hárde Bissurmány /
Przez miecz z Litewskim / oraz złazzonego
Woyłk Polskiego.

Wiadoma światu Ottománska síła /
Ktora połowe Azey podbiła /
I iáko powodź srogimi zátopy /

Cześć Europy?

A chcąc y z cáley krówe zebrać tupy /
Po Alcydowe iák niekiedy Rupy /
Ták po ostatniey w brzegu iey Port ony /

Stawney Lizbony?

To srogim mieczem tych się ziem dobiła /
Ktore krówa złata stracona Cándya /
To się pod botiem czarnemu Orłowi /

I bliska sądowi.

Alle nabórziey ná Polska Króine /
Nie sytey żądze obracać wóściełline /
I chcąc w iey Polách krówe widzieć brody /

Czekał pogody.

A widząc iáko nam los niespokoyny /
Przyniosł postronne y Domowe woyny /
Ktore ostatnie tej Wycyzny síły /

Cále zwatliły?

Rusyt potęgę wschodu / y zwieltkiem
Woyłki / z ktorými cięsko było ziemi /
Rozumiał że choć siáble niedobędzie /

Polkę posiedzie?

I gdy Kámienniec choć nie ludzkim czynem
Młocny/ wirać się musiał z Pogáninem/
Gdy Młósta/ dątki/ y otwarte Pola/

Zebrał Podola.

Rozumiał że nas już całę pochłonie/
I że w Báltyckim zmerdowane konie/
Tám tedy wiślnę w pádáis powodził/

Morzu podbrodził.

Pod Go- Alle y w ten czas choć własne niezgody/

Tabiem. Ośtatniey máló nie przyniosły szkody/

Bog nas ratował/ że przez mocne wóstrery/

Serce mu wpięty.

Jan Sobie- Pošlo : bo kiedy Młósta z wybránym

kr. Rycerstwem/ szczęściem do tad nieślýchánym

Młósta Gromił Tátary/ że ich wielka śiela/

y Hetman

Całe zginęła.

Wielki

Koronny.

Cofnął się nazad/ y widząc zła s- rawnę/

Żá Dniestrówá się pospieszył przepraważ.

I nie opárt się aż w Wółoskiej Ziemi/

Z woyskami swoimi.

Stánęły w ten czas Pátrá bez przysięgi/

Których nie pátrzac/ znówu się potęgi/

Niechcąc wstomornym zostawać pokoju/

Bióra doboju.

Pogánin hárdy tám tedy Dniestr płynie/

Przy stárodawnym stánawosy Choćimie/

Chcąc tám zimować otoczył się wátem/

Z woyskiem niemálem.

Nád Trzydzieści ich Tyśięcy liczone/

Którym żywności zewhád náwożono/

I co do mocney należy Armaty/

Kule/ Gránaty.

Prochy

Prochy/ y lonty/ y wszystkie potrzeby
Mieli: y zgoła takie Wojsko/ żeby
W otwartym polu bić się im godziło/
By serce było.

Alle żążyli beśpiecznieyszey rady/
Sowite wały/ mocne palisady/
Te im się baczniej zdąły bydz wartości/
Niz pole rowne/

A nim się Wojska przybliżyły nasze/
Wibit do siebie pilno Kapłan Baśe
Hassien/ ktory miał Commende nad tymi/
Terzema drugimi.

Tam ten się spieszył/ y z odsieczą spora/
Już było słychać że był pod Cecora/
I pewnie by nam ciężkie te dwie były/
Złączone siły.

Alle Wodzowie obudwu Narodow/
Bystrych Dniestrowych nie patrząc na brodow/
Ochoce Wojska w tak gorącej chwili/
Wlot przeprawili.

O Gospodárze potym nam nowiny
Wskoskim przysły/ że do Bukowiny/
Wszedł z swoimi/ lubo ich nie mało/
Ná rzecz zostáło.

Żaczym Generał Korycki posłany/
Z mocną Partya/ żeby lud strwogány
W wiódł z tych lasow: przed srogim pożarem/
Z ich Gospodarem.

Gdy żątym świetne Krzyże się blysnęły/
Wnet Ottomańskie Miesiące poczęły
Blednąć/ a Wojska co ich obroczyły/
Polá ostryły.

Dłw

Długo im náši Szyt praszentowali/
Szyt boiu chciwy / czekać kszali /
Wodz ich y żołnierz dzielnością wstawiony /
Wstydem ruśony.

Odprawi taniec Marsowy w przestrzeni /
Nie za okopy / lecz darmo wableni
Harcem / od których od daleć się bali /
W watach zostali.

Noc zątym zaślá / y Woysko w okopy
Osmána niegdy wešlo / gdzie są tropy
Męstwo Polskiego / gdy náši strzymáli /
Tak frogiey fali.

Nazáintez ráno o Osmey godzinie /
Znowu się świecny był Polski rozwinie /
Zdział śalwy dąga / a ochotnik śmiały /
W pada pod waty.

Turczyn zaś w sobie ochoty nie czuje
W pola dąć bitwy / y śancu pilnuie /
Za którym stoi / y za Palisada /
Gęsta osada.

Święty *Marcin.* Harcownik tylko troche się wysunie /
Ale wlepię nam niż sobie fortune /
Bo ich nasz (wdzięczna Wodzom swym Koleda)
Brak iak na weda.

A zątym náši zemkneli się blisko /
Tam gdzie Mulsánskie było oboziśko /
Ale nie długo známi targowali /
Wnet się poddali.

A wysli do nas / co kiedy wyrzako
Pogánstwo / z huku aż powietrze drząko /
Ale musieli widzac taką finstę /
Spusćć na quints.

Choć

Choć oni tego się nie dowiadali/
Żebyśmy my ich Szturmem dobywali/
Widząc potęgę/ widząc ich obronę/

Od każdej strony?

Także przykładu tego y w Kroynka h/
O naślawniejszych niemaż wojeownikach/
Inśa dobywać Fortec/ wielkich/ małych/

Inśa Woysk cały h?

Prędko zaś nam dnia krotkiego nie stało/
Noc zaśła/ Woysko w syku stać musiało/
Pod dzdżystym Niebem/ przytym bårzo chłodzie/

A wćieśkim głodzie,

Bo przez dni kilka y tonie y ludzie/
Cale nie iedli przy tak srogim trudzie/
A by tak dłużej/ inż by się nam było/

Bårzo sprzykrzyło?

Alle skoro dzień świętego MARCINA
Nastał/ Hermani y wszytki Starchyni
Dzielne Rycerstwo obiezdżając w koło.

Cieşy wesoło.

Żeby niedbali na Choćimskie Grody/
Na mocne wały/ na Dniestrowe wody/
Bo im to BOG da/ co zaśtepy władnie/

Żwyciężyć śnądnie?

Że za Wyczysne/ y za święta Wiare/
Krew swa ochotnie niosąc na ofiarę
Przeciw Poganiſtwu/ kto umrze w Potrzebie/

Bedzie żył w niebie?

Że przez swe meſtwo/ y przez dobra sprawę/
Nieśkazitelną odziedziczą sławę/
A zaraz weźmą pracy swej zapłatę.

Lupy bogate,

Co też

To też przeciwie pomogło do fernaby/
Wiedząc że tam nie Tatarskie Kozuchy/
Ani Kozackie guntki/ lecz splendory/

Alzey zbiory.

Arzypnęło zątym Rycerstwo do Pána/
Woyss nieśmiertelnych/ że by była dana/
Pomoc Aniołom świętych Chrześcijaństwu/

Przeciw Pogaństwu.

Wraz też poczęła grać Artylerya/
Gesty żelazny grad się z niey wvija/
Hucza Młodźerze/ Granaty rzaszkąia/

Turkom mieškąia.

General Kacki choć przyznac że vmie
Żążyć Almaty/ y że ia rozumie/
Do czego iednak powinność go budzi/

Wiodł swoich ludzi.

Do sturmu/ zdawşy pod Kommande Szczuki
Almate/ z ktorey wyprawował stuki/
Gdy z srogiey burze y ogniştey łuny/

Rzucal Pioruny.

A zaś gdy po tej szczęśliwey rosprawie/
Choćim traktował/ on dany w zastawie/
Wściekle zaiadłym że wierzył żywota/

Wielka to cnota.

Młaciey Bośiewski także nie prożnował/
A z swey Almaty Turkom mocno psował/
Owego to brat/ ach nieśczęśliwego!

Wodzą zasnego.

Lubo y Turcy nam od powiadali/
Z dział nas y z nosnych Janżarek macali/
Brzmot srogi głuszył/ światą nieznac prawie/

W dymney turzawie.

A gdy

Al gdy się już boy zaczął surowy /
Stoczył General Adjutant Wojskowy /
Smiały Batecki / z orderem wielkiego /
Hetmana swego.

Na lewe strzydło / żeby niemięstało /
Alle wraz wespół z nim na stepomato /
Tam podnim gdy niośł ordynans zlecony /
Kor' postrzelony.

W ten czas Wodź wielki z cudowney ochoty
Pieśń przywodził do szturm Piechoty /
Rządym przykładem / y iego też męstwo /
Dąto zwycięstwo.

Serce w nim pomste z nadzieia żarzyło /
Gdy by mu niebo łaskawe zdarzyło /
Zać krwιά Turcka popioł Żółkiewskiego /
Dziada swiego.

Który przed sroga Wojsko nawałnością
Wprowadzac / (y dziś to wspomnieć z żalnością)
Przy tej podciętej Wyzyny podporze /
Legł na Ceorze.

Generałowie w taż z Oberstierami /
I z przednieyszymi Officerami /
Z nieporównanym męstwem sli przed swemi /
Pułki pieśniami.

Ktore za nimi nie pozostawia /
Pna się gdzie gęste śmierci rozdawa /
Stoczy w też tropy z odwaga żywota /
Łożna Holota.

Tak Bog poszczęcił / że za czas dość mały /
Piechoty nasze w ślance się wlamaly /
I berdyśami tych co nie wietli /
Okrutnie śiecli.

B

Pierzchnę

Pierzchneli Drużzy / lecz Kawałerya
Tat nam śnieżną / że niewiedzieć czyją
Była wygrana / choć już nasi byli /

Watów dobyli.

Bo w śród Maydanu z całym Communikiem
Wszyscy Baskowie mocnym stojąc sykiem /
Janczów swoich tedy się miesza /

Secundowali.

Tat natarczywie / y tat wściekle prawie /
Widząc że gina / a chcąc umrzeć w sławie /
Ze niestateczney Fortuny igrał to /

Już było blisko.

Gdy by był Wódz nasz y z Litewskim drugim /
Równym do wieczney sławy biecąc cugiem /
Widząc gdzie nasze nachylone rzeczy /

Nie dał odświeczyć

Dośiady konia / tam gdzie lud zmieszany /
Ledwie już trzymał krot przed Bissurmány /
Przywiodł tam meżnie zbroyna Własy /

Gdzie naszych bija.

Michał Pác zaś Wódz wielki wychowaniec prawy
Pac Woje Młarsa srogiego / widząc takiej sławy
wodą W. Otwarte pole / iat Piorun z obłoku
leniski, y

Spadł na nich z boju,

Hetman Dopieroż gdy się żołnierz w łamał zbroyny
Wielki Tam się na cieśli / to był chwyt woyny /
W.X.L. Tam syta mordy / tam krwia napoioną /

Sroga Bellona,

Najznaczniejszy czyn Młarsowej roboty /
Gdy lud żelazny twarde łamał groty /
Gdy w Bissurmánach topili koncerze /
Majni Rycerze,

Nie

Nie mógł poganin tak cięskiego rązu
Trzymać / y bierzey negom niż żelazu
Dusiąc / Brama co była w uboczy

Ku Jassom Siochy.

Lecz go Wodz Polny przywitał Koronny /
Odważnie. Zastęp przywiodszy nań konny /
Ze ich aż w okop sam nasi w pedzili /

A iak swych bili.

Ty śmierci szukaś zacny Korybucie /
A niewieś ieże o feralney nućie /
Ktorey toń smutny żanośi Koroná

Wieroconá.

Plączac swoiego y Páná y Syná /
Ktorego srogá wziął Libityná /
Tyś stracił oraz y Páná y Bratá /

Wielká twá strátá.

Wiec tedy ze krwie Poganńskiey ofiary
Krolewskim iego cieniem posli w dary /
Toc żal wámierz / teć poćiechy perwne

Otra lzy rzewne.

Máści y dawne do pomsty przyczyny /
Gdy ná Wołoskie porzysz Bukowiny /
Gdzie Dziadá twego Bogu poświęconá

Krew wytoczoná.

Wszystko Rycerstwo teraz máś pogode !
Ża prześte stráty wziąć sobie nagrode /
Tac to iest ziemiá / Ktora twoiey była

Braciey mogilá.

Skozył do Mostu Turczyn : y tá była
Prozna imprezá / bo ná Radziwiłá
Trafił meżnego / Który swoiey Litwie

Przodował w bitwie.

B 2

Wodz

Xż: Dy-
mitr Wi-
śniowski,
Wdā: Beł-
ski, y Het-
man Polny
Koronny.

Xż: Mi-
chał Radzi-
wił, Pod-
kanclerzy,
y Hetman
Polny W.
X. Lit.

Wodź sławy chciwy sam się nie śanuje /
Ktorego meżny żołnierz naśladowie /
Reka swa Boga cięła; lud pospolity /

Od Wojska bity.

Tam że wziął y znął Husseymowey sławy
Bunzruk Turecki: szczęśliwe Buławy
W tak meżnych reku! szczęśliwa Oyczyzna

Wte cnoty żyzną!

Alle y sam był w niebezpieczney toni /
Bo pod nim kiedy nieprzypaścił goni /
Tak Wodź / y iako żołnierz doświadczony /

Kon postrelony.

Tam iedni zbici / drudzy potopieni /
Kieś się od krwi Poganskię rumieni /
Płyną pospołu z trupy purpurowe

Kurty Dniestrowe.

A y ci ktorzy przez Most się przebili /
Y tam na Bąkiet nie lepszy trąfili /
Trupy ich aż pod Kamienieckie stały

Droge wstały.

Pełne przyległe pola y okopy /
Pełen y Maydan trupow / świetne Szopy /
Płoty / Namioty / drogo hańdowane /

Krwia popluskane.

Sąmych Janczarow legło ośm Tyśięcy /
Gwałt Ottomanski na znatach Mieśięcy /
Krwia ich zmoczonych / nasi gdy nábrali /

Wodjom oddali.

Wzięta y wszytká Turecká Armata /
Posła w łup Wojsku wszytkiemu bogata
Pompá Azey / posły świetne stroie

Kity / Jąwoie.

Kobier

Kobierce kłotem tkane / y Kąstany /
Rzedy / Wsiedzenia / z Bulatu Kałkany /
Konie Tureckie / Wielblady y Muły /
Przytym Szkątuły /

Cieście od Srebrá / á drugie od kłotá /
Nie źle w nich ręce moczyła Holotá /
A mało się tych w całym Woysku liczy /
Co bez zdobyczy.

Alle nappierwey choć krwawego potu
Niestarzy ięszce / ślisiny do namiotu
Husseimowego / który był bogaty /
W świetne bławaty.

Tám za zwycięstwo Pánu chwały wieczney /
Pląciły wsta hołd dzięki serdeczney /
Krzykiem wesotym / á przyległe skały
Odgłos dawały.

Potym zaś nąsych pobitych sukáno /
Których pod pieć set wszystkich rąchowáno /
Drudzy zaś ledwie byli poznawáni /
Tak porabáni.

Szláchetne duchy / które zastrácony
Żywot / niebieskie odniosą Korony /
Sława ich wieczna skaży się nieboi /
Po ki świat stoi.

Łowczy Koronny kiedy boy Marsowy
Woli / wciąż niż Diány łowy /
Już po zwycięstwie dostał się gotowem /

Zelecki.

Śmierci obłowem.
Támżeś Piśarski poległ Pułkowniku /
Coś był ozdoba Sármańskiego bytu /
Choć wielkiej sławy czekał nagrodą /
Wielka cie škoda.

A gdy

A gdy páruie to pogánskie bydło /
Pulkownik piéśy meżny Motowidło /
Gdy drugim swánti / gdy śmierci rozdaie /
Zábit zostáie.

Rzeczycki Rotmistrz chwalebnyim przykładem
Oycá y Brátá / krowáwym idac śládem /
Oddał Oyczyźnie żywot poświęcony /
Z stały stracony.

Rozniátowskiiego nie mnieyszą ochotą /
Zginał iáko Máz : táż Rycerską cnotą
Jwánowskiiego / Sláwińskiiego / y ci
Obá zabiéci.

Máy z Nowowieyskim meżni Porucznicy /
Z Biáłobrzeżski dobrzy woiennicy /
Wolostá ziemié gdy włásney bronili /
Arwia swa strópili.

Wielką téż škodą iáko inšych wielą
Ták Járockiego / iáko y Stráncelá /
Ten Pułk prowadził Márszáłká wielkiego
Potubienkiego.

Vbył Choráży Vbyšowi / meżny
Strzałkowski / Turkom gdy dáie potężny
Stos / y Gulczewski gdy meżnie nacierá /
Slawnie umiera.

Chrzastowski Rotmistrz z okrutney powodzi
Szabel Pogánskich / bez swántu wychodzi /
A potym cięśkiey niestrzymał chorobie /
Z iuż iest w grobie.

Toż y z Stefánem Potockim się dązie /
Ten inłody wielkiey Rawaler nádzicie
Cał z Woyny wyszedł / á przedó się potem
Rozstał z żywotem.

Godzien

Godzienby gdyby można byż wspomniany
Każdy / ten który odniósł w boju rany /
Godne wspomnienia wziete dla Wyczyzny
Chwalebne blizny.

Bidziński Strážnik ściwie za pedzony /
Ledwie nie na śmiejąc z skały rostracony /
A sławę jego wznoszą takie stoki

Alż pod obłoki.

A twej żaden wiek sławy nie zagłuszy /
Zacny Sapięcho Litewski Koniuszy /
Szwant Twój Wielkiego Przodka Twego Domu /
Nie czyni Sromu.

Tę y Trąbskiemu Bratu Twemu roście
Sławę na wielki trwająca Staroście /
Godne są wasze dzieci y postrząty /

Wieczny pochwały.

Godzien iey nie mniej Zameyski Podstoli /
Gdy Turków mocno po zawoiach goli /
Sam się ciepiękiego szwanku nieuchroni

Tureckiej broni.

Miejny Lipnicki Pułkownika stary /
Nie lednieżes ty już oddał osiary
Z nieprzyjacielskiej krewie / y własnej swojej /
Wyczynie twojej:

Tylkoć się była na krześcianin została /
Żywo że się też już duszą nierozstała
Żmąrtwym w puł ciałem / zawołała w potrzebie
Gościem w ciebie.

Oberster Morstyn choć już postrzelony /
A pchnięty Dąda / żywot odważony
Miał / y nie schodził z Marsowego tańcu /

Alż był na Száncu.

Teraz

Ranni.

Lwowski.

Stanisław
Morstyn.
Podstoli
Chełmiński.

Teraz w Commendzie Miasta Stołecznego /
Jak Interregnum pod czas niedawnego /
Nim Arol osiedzie Thron osierocoony /

Strzeże Korony.

Posełt w tej sławy Cónalerkiej drogi
Obersterleytnant Asferus / v nogi
Stráciwszy páłce / y potowé stopy

Gdy wiodł fortropy.

Támże Wołowicz Porucznik Hetmánskiej
Choragwie / sáble fárbiąc w Pogánskiej
Krwí y swa toczył / ledwie z plácu zdiety

Ták srodze ciety.

Tos y w Strážniku Woyskowym Littáwie
Wspýscy widzieli / iáko w tej rozpráwie
Stáwał / iáko był ledwie ráwowány

Konimi zdeptány.

Cieślki swant od nioś Cieślowski wslawiony
Mestwem Porucznik z działá postrzelony /
Cieśy się zá to nim od nieśie druga /

Sławy wysługa.

Przydał do Stárbu ktory dawno zbiera /
A táki co go y śmieré niewydziera /
Stárbeł odwážny Máz y nátarczywy

Postrzal škodliwy.

Nie mnieysze mestwo / ydola iednáka
Y Stádnickiego dobrego Jonáka /
Bo go z Jánzárki gdy swoich przywodził

Turezyn vgodził.

Nie zśedł Capitan Suchodolski sucho
Z móstu / lecz się trwia oblat / wleń nád vcho /
W tej mieśáninie y okrutnym huťu

Postrzelon z łuku.

A Ko-

21 Konarskiemu gdy odwrotnie stoczy
Nawał / obiedwie wystrzelono oczy /
Już słońca nie zna / sławą wieczny nieci
Błask / co mu świeci.

Tamże y drugi Brat jego rodzony /
W puł inż w dobytych wałach postrzelony /
Rogata dusza choć dwie drogi miała /
Teższe została.

Maior Mierzeński odniósł trzy postrzały /
Z za to godne swych odwag pochwały
Z tych dwóch Turków / starych wiał swa reka /
Dał mu Wódz z dzieła.

Z Lubieniecki tamże postrzelony /
Ledwie z pierwszego razu wyleczony /
Lubi go Wojsko / wie że nie leniwy /
Z sławy chciwy.

Lipski / Brodecki / Trypolski / y wiele
Innych / co swątki odnieśli na ciele /
Za takie w zdrowiu poniesione szkody /
Godni nagrody.

Andrzej 21 Ktoż to słowy równemi wypowie /
Kiiowski Jako Potoccy dway Woiewodowie /
Szczęsny Prawi Potoccy / Pogańskię posoki /
Sieradzki Leia potoki.
Woiewo- Tymże Káliński idzie Woiewodą

dowie. Torem / gdzie czynu poda się pogoda /
Od ręki jego Bissurmáncze twoie /
Lecz jawoie.

Z Jabłonowski każdy przyznac musi /
Skoraste. Stawał odważnie / Woiewodą Ruśi /
wki. Tam poit sáble Chorąży Poznński /
We krwi Pogański.

C

Godzien

Woblen pochwały Głini Woiwoda
Chełmiński / w którym nader piękna zgoda
Męstwa z godnością / y mądry y śmiały /
Maz doskonały.

Teraz w Commendzie zostaje Soczawy /
Gdzie żony z dziećmi wierności zastawy /
Pierwsze z narodu dane Wołoskiego /

Sa w straż iego.

Marcyan Było co widzieć gdy Woiewodowie /
Ogiński Trocki z Polockim nieśli swoje zdrowie /
Jan Káz: Moga Szwagrowie ci iść na srogiego /
Śapiebá.

Lwa Libijskiego.

Nuż Woiewoda Ogiński z Włocławkiem /
Y Woiewodzie Smoleński nadstawia /
Gdy głowy w bitwie / y Porucznik iego /

Ściął nie jednego.

Wacław Nuż Woiewoda co rzadzi Podlaskiem /
Leśczyński. Gdy Kredensował przed swymi Pałaskiem /
Gdy las kruszył kopii ta Leśczyną /

O Poganiń.

Sámuel A zaś Obożny będąc ciężko chory /
Leśczyński. Łąkał Fortune / przeklinał Doktora /
Wolał by umrzeć na koniu niżeli /

W miękkiy pościeli.

Kasztelan Belski na Niezabytowie /
Zabił by ich był wielu / ale zdrowie
Niedopuszcilo; Przydało mu y to /

Bolu sówito.

Grzymuł Ktoż Poznańskiego / Kto na Czerniehowie /
towski. Kto Sanockiego dzielności wypowie /
Silnicki. Nuż Podlaskiego / dopiero z Włocławkiem /
Łużicki. Kto niewysławia /
Rybskowski.

Niewie-

Niewiedzieć zgola w tej poważney radzie /
Cnych Senatorow frory lepszy w zwadzie /
Wszystcy swoy żywot iakby on niedbali /
Tak odważali.

Mikołaj Znacznys w potaniu Koronny Chorąży /
Sieniawski. Two śmiałe serce tam naybárdziej taży /
Gdzie boy wzięliwy / gdzie naywiększa trwoga /
Gdzie bitwa sroga.

Czarnecki Pisarz Polny swego Stręży /
Wieczniepamiętney sławy się dobił /
Przywodząc pieśń ludzi Koronnego /
Wodzą Polnego.

Pisarz Wspomina Woysko odwagi Kryspin /
Polny W. Niechże go Muzs ma niezapomina /
X. Lite: I Oycs jego / bo w Woyskowej placy /
Nieściedzi pracy.

Lubomir. Znać po Máltanckim Krzyżu Kawaler /
ski. Bárdziej po sercu / gdy meżnie nacier /
Kiedy tam wpada / gdzie naywiększe wzrasy /
Kawaler prawy.

I Porucznik go iego niewydawa /
Odważny Chelmski / y tak dobrze stawa /
Ze gdzie się z swoia Chorągwia zwinie /
Nie jeden zginie.
Wyzykli co raz wyżej postępnie
W meście / y w sławie / y tak się sprawnie /
Ze każdy przyzna / iż takich niewiele /
W Rycerskim dziele.

A y ty choć masz Imię od Pokoju
Strażnika Litwy / że się bárdziej w boju
Pokaż / y na tym pokażesz placu /
Odważny Pácu.

Pie. Tęgoż dowodził Krasiński Chorąży/
A któż dzielności ich wyliczyć zdaży?
Odważni zgoła Opczyzny Synowie/
Wszyscy Pácowie.

Służył iey dobrze/ y stawał w tej bitwie/
Jako Kawaler Słuska Łowczy w Litwie/
A słabe zdrowie nie dało wielkiemu/
Bydź Chorążemu.

Królewy Litewski Dolski nie wstętu/
Króla dla Króla/ ani mięso zwolu/
Lecz przed Plutoną pływając w ich inże/
Pogánstkie dusze.

Chodził Chotkiewicz torem Dziada swego/
Widział tam ieśże znaki meśtwá iego/
Gdy Wódz Litewski murem był obronnym/
Ścianom Koronnym.

Trzeba też przyznać dobremu Mężowi/
Ze się odważnie bit Tyśkiewiczowi/
A y ná hárcu co mu nie nowina/
Porwał Turczyná.

Generał Denhoff sercem y wroda
Znączny/ które w nim piękna ida zgoda/
Idzie tam gdzie krwie Nemesta niesyta/
Z śmiercią się wita.

Tamże Strzyeczny iego Podkomorzy
Pomorski/ oba wstawie náder skorzy/
Swoie y cudze gdy podrzad ich wchodzi/
Pułki przywodzą.

A ciebie moje pióro nie pominie/
Cny Podkomorzy odważny Terwinie/
Choć twe odwagi których iest nie máło/
Słońce widziało:

Máło

Właſto to ná cie/ bo y ciemne mroci/
Przepaść ſka/ y Dnieſtr przebywoſy głąboſi/
Wziata ſiánc mocny/ y w dobrej obronie/
Ná drugiey ſtronie.

Staroſtá Saczá Lubomirſki Woyna/
Ze bárzſzey lubi/ niſz miſy ſpołoyne/
Poſazał w boju/ co Woſko przyznaie/
I dánt mu dáie.

Ian Lip- Nie iedná ſpádká/ y z ſarwoiem głowá/
ſki. Od byſtrej broni Staroſty z Cichowa/
Co ſámá zazdrość/ ktora Cnota duá/
Przyznać mu muſi.

Staroſtá Jordan przeſedſzy Dnieſtrowe ſkálſze
Dobczy- Rezegi (cud nowy) ſwe nurty przezyczyſte/
cki. Wnet w wody morzá czerwonego zmienił/
Gdy ſie krwia piení.

Koryciń- Zaczego Oycá Plemie niewyrodne/
ſki. Oycowſki dawał Staroſtá dowodne
Proby dzielnoſci/ przyznać ze w potrzebie/
Dość czynił z ſiebie.

Trudno zámilezcć iáć ná Koniecpolu/
Dziedzić/ w Marſowym ſpráwował ſie polu/
Roſá Staroſty toż ná Oſtrołéce/
Przyznawam rece.

Widze cie miedzy pierwoſym ná wałe/
Stawny Korycki meſzny Generale/
Widze co czyni twe od wáſne ramię/
Cny Deboámie.

Boromſki. Nie káždy Turczyn zoſtał ſie przy duſy/
Szczęſny Gdzie ſie Koronny podkál Podkonieſy/
Morſtyn. Litewſki w ten czas po lud w obce ſerony/
Był wypráwiony.

Stráž=

Strażnik Woyskowy pokazał to zbroję /
Ze mu do sławy nie trzeba ostroję /
Niemniej Karczowski Woyskowy Obojny /
Turkom był grojny.

Ruszyć / Miaczynski / bez łodzi / bez wiosła /
Dniestr przepłynawszy / tak ich chciwość niosła /
Sławy tych Turków / co się przeprawili /
Potężnie bili.

General Major Łaczynski / y drudzy /
Starczy Gradywa okrutnego słudzy /
Dennemart dawny Oberster / Zebrowski /
Y Przebedowski.

Bakowski. Na prawym skrzydle Pułki przywodzili /
Y oslep prawie na wały skoczyli /
W też Pomorskiego / y Pułk Woiewody /
Bieżał zawody.

General Łacki ten który na Lwowie /
Był Commendantem / odważał swe zdrowie /
Dawny to żołnierz / y w dziele Bellony /
Maz doświadczony.

Pokazał serce y Animus meśli /
Obersterleytnant w pierwszym Pułku Arceśli /
Przy nim nie którzy Officierowie /
Wzięli po głowie.

Xiążę A zaś Pułkownik Rądzin w choć z bolem
Staniłam Sercą nieznosnym niemogąc się z Krolem
Rądzin, Rozstać / kiedy się dusza rozstawala /
Stolnik Strzegł iego ciała.

W. X. L. A peronie by był ten Orzel z natury
Mężny / w Poganiściej fwi zboczył pazury /
Ale powinność / która go związała /
Szczęściu zayrzała.

Polas

Polánowskięgo znaczne w pełn dzieła /
Tych że y wsturnie reka dowodziła /
Jacy Strzałkowski / z Łązińskim Mężowie /
Niech sława powie.

Nuż Kobylecki nasz Sedzia Woyskowy /
Gdy wielom śmierci rozdaie surowy
Los / y znacznego iakiegoś Turczyną /
Bez sadu ścina.

Mżyny Czarniowski / Połubieński drugi /
Także Rozubiński / nieśli dla usługi
Oczyzny zdrowie / a tymże sli rorem /
Czyż z Białożorem.

Grąbit Grąbiński mocno / a Rośko /
Rośko nieśkapa reka / widzieć było /
A Głuszyńskiego / iak ogłuszył wielu /
W Nieprzyjacielu.

Widzieć Generał Majora Rejmera /
Doświadczonego w dziele Kawalera /
Iak Olser / iak sie de la Valle biał /
Z swa Rąptarą.

Obersterleytnant Greben z drugim flancem /
Iak sie potężnie strzelali z Pohancem /
Woysko pamięta / y z tymi obiemá /
Sinká / y Sztrémá.

Piotrkowczyk który Hetmański Drągoni /
Jest Pułkownikiem / zajął iak zwykt broni /
A iemu Choćim gdy wstępowali /

Turcy podáli.
Niechay milczenie sławy nie odbiera /
Rotmistrza w Pułku Rąptarskim Czámérá /
Bo stawał dobrze / y w boiu Turczyną /

Wziął y Murzyną.
Także

Także Piłkarski / Bilewicz / Łazowy /
Grochowski / wszyscy gdzie were boy surowy /
Odważnie leca / Trocki Horodniczy /
I ten nie liczy.

I Sapiężyńcy mężni Petiorcy /
Zmośczeni we krwi Tureckiej proporce /
Wielką drzewcami tedy zawładzili /
Szkoda czynili.

A Marciniowski gdy go Pisarz Polny /
Litewski oto / że miał koni niezdolny /
I zgola mały / niedochodząc Dniestru /

Zmazał z rejestru.
Zmieśnany potym zdrugim Harcownikiem /
Tak na Turczyną swym małym konikiem
Natał / że go przed wszystką batacją /
Wziął na kopią.

A potym krzyknie coż Panie Pisarzu ?
Co teraz o innym rozumiesz. Usarzu /
Kiedy on przecie dogonił swiego /
Dość na małego.

I tych by tu był Rejeste bardzo długi /
Co różne czynią Oczyszczenie przysługi /
Ci dają ludzi / ci Summy gotowe /
Ci rady zdrowe.

Andrzej Książę Siewierskie drugi Wódz jest prawie /
Trzebicki. Gdy świeżo rece wznosi : W tej rozprawie /
Wspierał potężnie Pułk jego okryty /
Amalekity.

Ten wielki Biskup w ratunku Oczyszczy /
Nie szedząc mądrych rad ; prac / gotowizny /
On jest prawdziwym niezmyślonym rąbtem /
Polski Alantem.

Biskup

Biskup Chelmiński mądry Podkancierz /
Andrzej Ktorego sława po świecie się berzy /
Olśbenjski. Wspiera Oyczyznę / y quota gotowa /
I rada zdrowa.

Alexander Hrabia Wiśnicz pierwszy Woiewoda
Lubomirski. Bógdieu wspomnienia / y minąć go stoda /
Bo choć w potrzebie nie było samego /

Był tam pułk jego.
Pac Cancellor wielki choć był pogotowiu
Krzysztof Niemógł Oyczyznę służyć w słabym zdrowiu /
Pac. Lecz tam od niego mądre rady były /
Co Turków biły.

Tym ci się niemal najlepiej dostało /
Officerów y ludzi nie mało /
Sławnym za zdrowie Oyczyzny okupem
Padło tam Trupem.

Jego zaś reka co teraz Pogonia
Władnie / z młodszych lat co czyniła bronia /
Widziała w walnych bitwach Hiszpania
I Hollandia.

Morsztyn Podskarbi Wielki gdy gotuje
To czym się Wojsko rado posilkuje /
Chorągiew jego w te krwawa rozprawy /
Robi na sławę.

Odważny Łasko Poręcznik tej roty
Jaki pokazał serce y ochotę /
Śnaki kiedy mu potkać się dostało /
Wojsko widziało.

Taż Woiewode Lubelskiego Reia
Nagrody sławy przywiodła nadzieia /
Ze swej Dragoniey na te occasia

Dal Compánia.

D

A Refe

Bonauc-
tura Kras-
iński.

21 Referendarz Koronny przy boku

Pánstwu w ostatnim życia iego zmroku

Bedac / przy Pułku Brata miasto siebie

Wiał w tej potrzebie.

Alzby był wolał sam się za Gránicą

Widzieć / y czynić co świat pod Dzierwicą

Widział / kiedy był w okrutnym opale /

Pierwszym na Wale.

Alle ktoż wszystkich tych tu w spomnieć może /

Ktorzy nie groby mają / ale łozę

Sławy / y ktorzy między tymi Bránki

Odniesli chwánki.

Każdy najlepszy świadek swej ochoty /

Odbiera własną nagrodę swej Cnoty /

Gdy wie / że służył ze wszystkich swej siły /

Oczywiście miłey.

Wszystkich mianować Pánów ktorzy w Krześle

Rada / a reka w Rycerskim rzemieśle

Drugim przoduia / Wojska y Starshyny

Wyliczać czyny.

Nie mey to głowy / niech kto zrych ożyje /

Których popioły Włoska Ziemia kryje /

A ich pamiatki Blaszcz obroczył w koło

Kamiennie Czoło.

Alnie zaś niech by to wraży nie niosło /

Ze moiej Łodki niedoleżne wiosło /

Niemając Żaglow do lotnego biegu /

Trzymá się brzegu.

Ktożby nie zyczył / żeby się wspomniato

Tych wszystkich / którym bić się tam dostało /

Ktożby drugiemu zayrzał przez boy Krwawoy /

Nabytey Sławy.

Czynie

Czy niegodneż są każdego z tych dzieł
Żeby ie wieczna pamiątka głosiła ?

Lecz że niemożna każdy bez wraży /

Baczny wważy.

Ciała Opczyną wam Wielcy Wodzowie /
Wam cne Rycerstwo na zwycięskiej głowie
Kładzie z wdzięcznością za trudy Marsowe

Wieniec Laurowe,

Ciebie osobne czekała Korony /

Wielki Marszałku Wodzu niezwalczony /

Żądrowie nasze zwał frogich wydarce /

Twa ręka w sparte.

Alle nad wszystko ten / co sie miąnuie

Bogiem Woysk / który nas zawsze ratuie /

Ktorego reki nieśmiertelney dziło

Wszystko sprawiło.

Niechay ma chwale z wdzięcznością y szczuła /

Ża to zwycięstwo / a zdobera otucha /

Dufamy że nas nieśpusci na wieki /

Z swojej opieki.

Alle y sami też o sobie czuymy /

Z mocne Woyska na wiosne gotuymy /

Czuy sie Polaku / stoy na pilney straży /

Smot na cie wazy /

Niewierz / żebyto już ostatnia była

Porty potęga / iest tam takich siła

Woysk / już ie zbiera / już bystre Bulaty

Wecnie: A ty

Bedziesz ospały ? nie odpasuy broni /

Rozłataś ich krew hoynie / ktorey oni

Mścić sie chcą / takiey nie wycierpia plagi /

Bo rey z niewągi

D 2

Od Lat

Od Łat Pikkuset nie ponieśli prawie/
Trzeba w potedze/ trzeba w dobrej sprawie
Portać ich: Ale tego naprzód trzeba/

Żeby nam Niebá

Arqlá meznego daly: Bo bez Głowy

Gyczynie nášej upadek gotowy/

Nieprzyaciółom nie tak stráśna oná

Ośieroconá.

Nieymy sie wszyscy do zgody dla Bogá/

Dla Światnic iego/ dla Wiary/ bo srogá

Chmurá nád nami/ radzmy wskók o sobie/

W ták cięskliwy dobie.

A wy też wszyscy postrojni Pánowie/

Widzac że idzie nie tylko o zdrowie

Náše/ ktorzysmy do tad niedobytem

Wáśym záśeczytem.

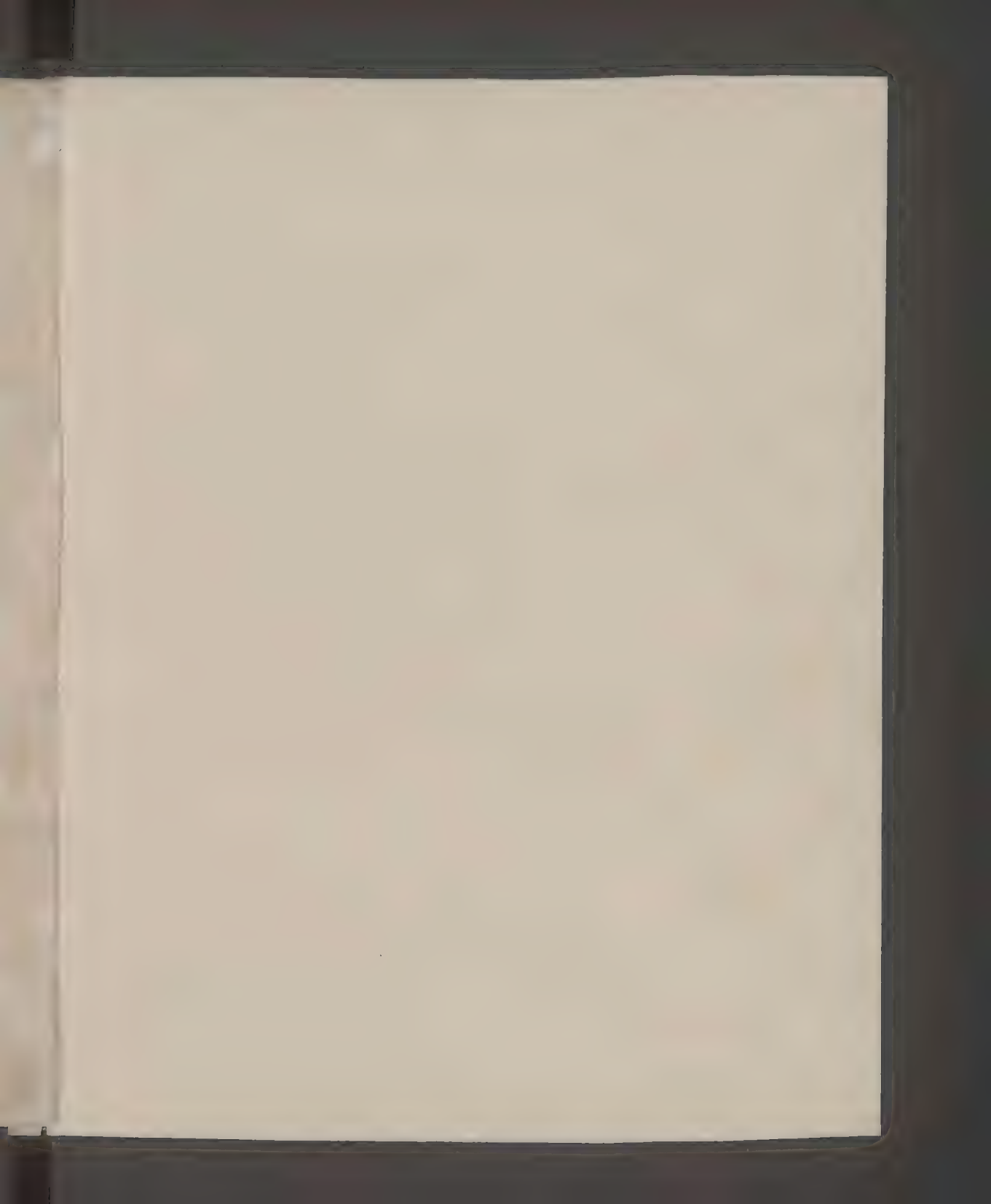
Alle że ieśli zginiemy strzeż Boże/

Po trupách náśych Bissurmánin może/

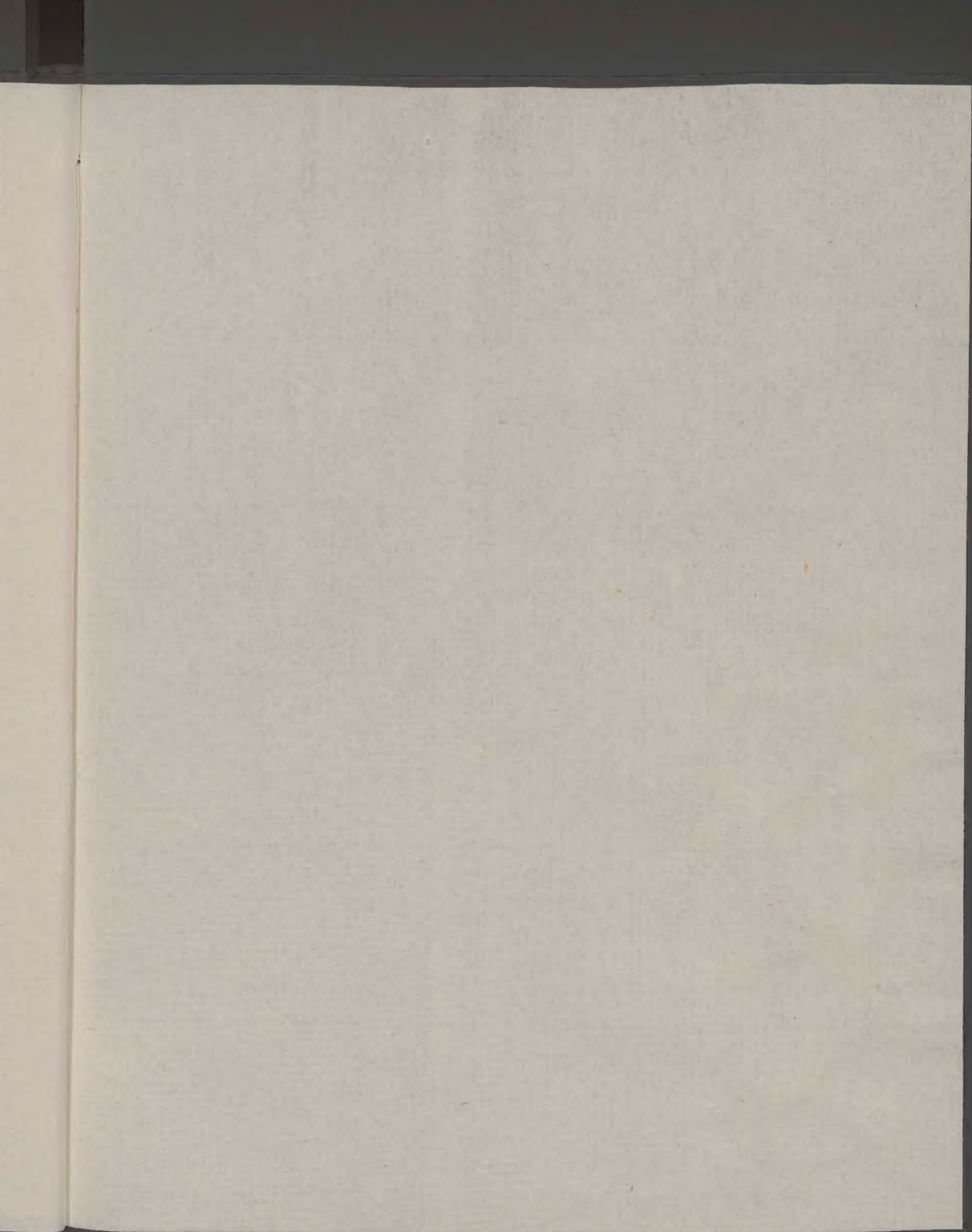
Snážno przeyść dowas/ pić krew wáše/ Czuyćie/

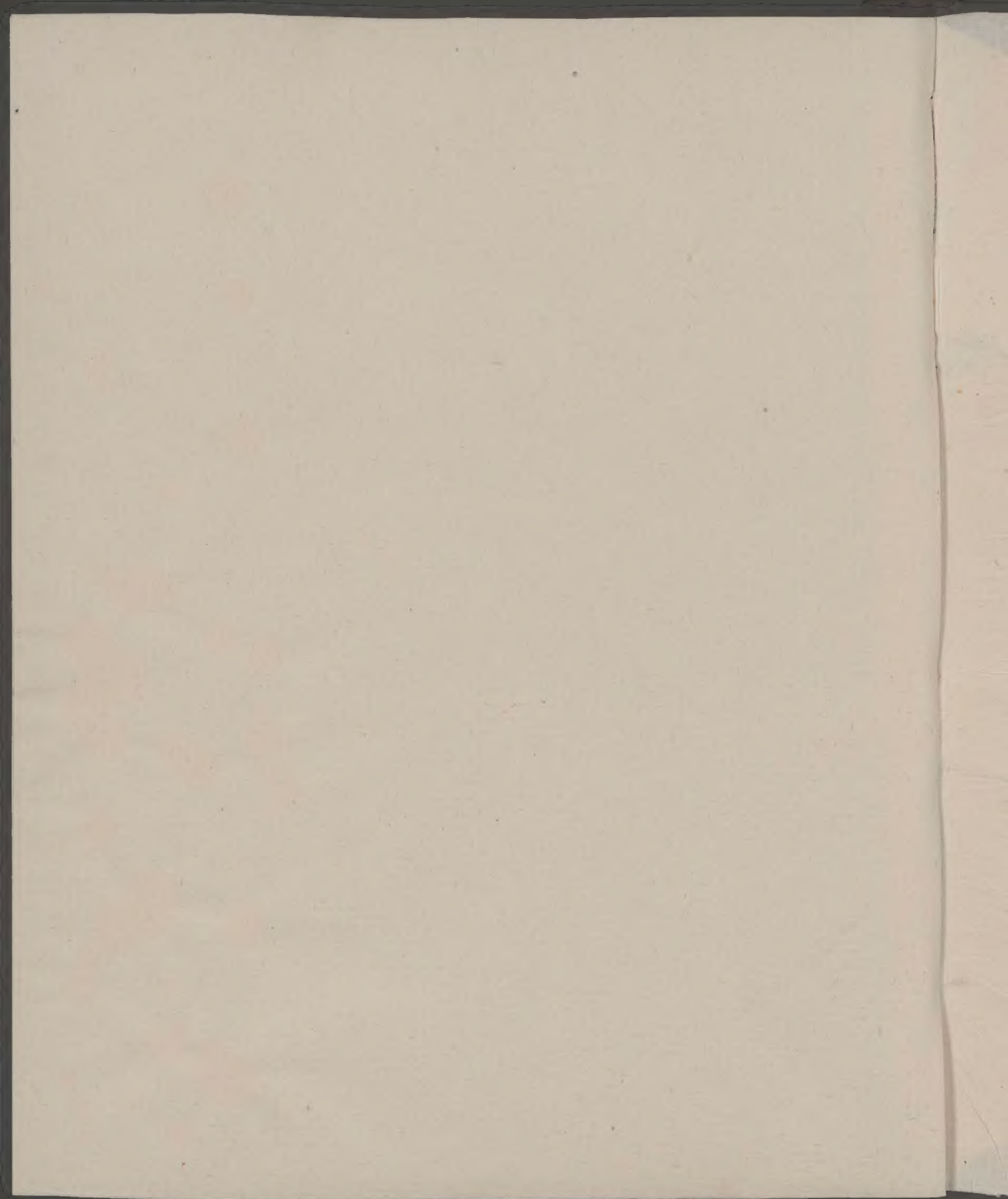
A nas rátnycie.











stdr0029853



Biblioteka Jagiellońska

1034 I - Konserwacja papieru
i oprawa wykonane w Oddziale
Konserwacji Biblioteki Jagiel-
lońskiej

luty.- marzec 1983

